

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, WTOREK 18 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 17 (1016)

# 3 miliony Chińczyków

## walczą pod sztandarami wolności i demokracji. - Zastępca naczelnego wodza Kuomintangu wzięty do niewoli

Jak podaje komentator polityczny radia Wolnych Chin, milion kilkaset tysięcy kuomintangowskich żołnierzy stawiać musi obecnie czoło przeszło trzy - milionowej Armii Wyzwoleńczej.

„Ofensywa pokojowa”, rozpoczęta przez chińskich reakcjonistów i ich amerykańskich mocodawców jest o tyle śmieszna, że pochodzi ona od chińskiego zbrodniarza wojennego Nr. 1, tj. od Czang-Kaj-Szeka. Świadczy ona najwymowniej o tym, że reżim kuomintangowski znalazł się w katastrofalnej sytuacji, oraz, że amerykańskie imperialistyczne siły agresji w Chinach na gwałt potrzebują „chwili wytchnienia”.

W tych okolicznościach dla nikogo nie stanowią niespodzianki „pokojowe poczynania” Czang-Kaj-Szeka, jak również oświadczenia nankińskiego generałissimusa, że „nie obchodzi go jego własna osoba”.

Celem zatrzymania zwycięskiego pochodu Armii Wyzwoleńczej na Hankou, naczelnym dowódcą wojsk Kuomintangu w Chinach środkowych — General Pai wydał

## 6 milionów Włochów grozi strajkiem generalnym

Generalny sekretarz włoskich związków zawodowych, Di Vittorio, ostrzegł rząd włoski, że o ile nie zostaną cofnięte karne zarządzenia przeciwko funkcjonariuszom państwowym, którzy brali udział w strajku w grudniu ub. r., 6 milionów robotników włoskich rozpocznie strajk generalny.

Jak podaje Di Vittorio, rząd umieścił strajkujących wówczas urzędników i robotników na czarnej liście, co sprzeczne jest z konstytucją włoską.

## Depesze ze świata

W dniu 16 stycznia podpisana została w Belgradzie polsko - jugosłowiańska umowa handlowa na rok 1949.

Brytyjski Zarząd Wojskowy złożył veto przeciwko ustawie o reformie rolnej uchwalonej przez parlament Nordhain - Westfalen, przewidującej parcelację majątków, których powierzchnia przekracza 125 hektarów.

Zapowiedziana demonstracja przed ambasadą holenderską w Londynie, zainicjowana przez Kongres Ludów przeciw Imperializmowi, została zabroniona przez Scotland Yard. Demonstranci pragnęli przedłożyć w ambasadzie protest przeciwko holenderskiej agresji na Indonezję.

Unia Płd. Afryki, będąca najbogatszym w złoto krajem świata, stoi w obliczu stale zmniejszającego się wydobycia kruszcu. Produkcja złota, która wynosiła w r. 1941 14.886.361 uncji złota, spadła w r. 1947 do 11.197.638 uncji.

Związki Zawodowe okręgu paryskiego domagają się natychmiastowej zwwyżki płac o 25 proc. oraz ustalenia minimum pensji na 15.500 franków. Jednocześnie CGT pragnie uzyskać dla świata pracy od przedsiębiorców premię w wysokości 650 franków, jako wyrównanie zwyczajki komornego.

Bezrobocie w stanie Nowy Jork zwiększa się tygodniowo o 30.000. Zgodnie z oficjalnymi cyframi istnieje tam obecnie 450.000 bezrobotnych, przy tym największa ich liczba przypada na przemysł tekstylny i konfekcyjny.

rozkaz zatopienia olbrzymich obszarów nizinnych otaczających to miasto. Na jego rozkaz zespoły inżynierów pobudowały tamy na dopływach rzeki Jang-Tse w obrębie 3-ch do 10-ciu mil na północno-zachód od Hankou.

Rzeki w pobliżu Tasi Tentasi Tien, na zachód od Hankou, zostały już zablokowane a życiu milionów miejscowych chłopów oraz pozostałej ludności zagraża niebezpieczeństwo.

General Pai, którego nazwisko znajduje się na liście przestępców wojennych, otrzy-

mał już ostre ostrzeżenie od dowódcy Armii Wyzwoleńczej, aby zaprzestął swej zbrodniczej akcji. Rada wojskowo-administracyjna Pekinu została już utworzona pod przewodnictwem generała Chen-Ying — członka Komitetu Centralnego Chińskiej Partii Komunistycznej.

Zastępca głównodowodzącego wojsk Kuomintangu — general Tu-Yu-Ming został wzięty do niewoli w dniu 10 bm., przy czym armia jego w sile 200.000 żołnierzy została kompletnie zniesiona pod Yung-Dhing, na południo-zachód od Suczou.

## Ani chwili spokoju grabieżcom!

### Naród indonezyjski walczy o swą wolność

Jak donoszą z Hagi, Indonezyjczycy na Jawie i Sumatrze powstają przeciwko okupantom holenderskim. Koło Bandunga oddziały indonezyjski atakowały ostatnio pozycje holenderskie. W rejonie Salatagi odbywają się silne starcia między patrolami holenderskimi a Indonezyjczykami.

Indonezyjczycy niszczą linie i kanały komunikacyjne przeciwnika. W wielu okęgach Jawy oddziały holenderskie są izolowane, kontrolując jedynie kilka miast, podczas gdy pozostałe teryto-

rium znajduje się pod władzą Indonezyjczyków.

Niektóre garnizony holenderskie na Jawie i Sumatrze utrzymują łączność z dowództwem jedynie przy pomocy lotnictwa.

Dowództwo holenderskie w oficjalnym komunikacie zmuszone było przyznać, że straty holenderskie w chwili obecnej są większe, aniżeli w grudniu, gdy Holendrzy rozpoczęli zdradziecką ofensywę przeciwko Republice Indonezyjskiej.

## Wbrew intrygom Anglii

### Izrael i Egipt osiągnęły porozumienie na wyspie Rodos

Agencja Reutera podaje z Tel-Awivu oświadczenie, złożone przez wojskowego rzecznika Izraela. Zakomunikował on o wyrażeniu zgody na ewakuację w najbliższych dniach żołnierzy egipskich, osaczonych od pewnego czasu w mieście Taludza na pustyni Negew. Władze żydowskie zgodziły się również na natychmiastowe dostarczenie żywności oraz środków lekarskich dla rannych i chorych żołnierzy egipskich.

Rzecznik Izraela podkreślił, że decy-

zja władz wojskowych tego państwa stanowi dowód dobrej woli i została powzięta niezależnie od prowadzonych na wyspie Rodos rokowań.

Według ostatnich doniesień z Rodos, miano tam osiągnąć zasadnicze porozumienie w sprawie rozejmu pomiędzy Egiptem a Izraelem. Przewiduje się, że w najbliższych godzinach odbędzie się plenarne posiedzenie, na którym będą oficjalnie podane punkty porozumienia w sprawie zawieszenia broni w południowej Palestynie.

## Agenci imperializmu w Z. Z.

### pragną rozbić Światową Federację Deakin and Co boją się międzynarodowej solidarności proletariatu

Wczoraj rozpoczęły się obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Na posiedzeniu porannym wygłosili przemówienie przewodniczący Federacji, przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Arthur Deakin, sekretarz generalny Kongresu brytyjskich związków zawodowych (TUC) — Victor Twenson oraz sekretarz przemysłowych związków zawodowych Stanów Zjednoczonych (CIO) — James Carey.

Wystąpili oni z wnioskiem zawieszenia na jeden rok działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W związku z tym przewodniczący delegacji radzieckich Z.Z. Kuźniecowa oświadczył m. in.

„Radzieckie związki zawodowe stoją na stanowisku, że przyjęcie propozycji w sprawie czasowego zawieszenia działalności Federacji byłoby wielce szkodliwe dla międzynarodowego ruchu zawodowego i żywotnych interesów mas pracujących.

Światowa Federacja Związków Zawodowych skupia w swych szeregach związki zawodowe całego świata bez różnicy rasy, narodowości, religii lub przekonań politycznych. Jeśli między poszczególnymi narodowymi centralami zw. zawodowych istnieje różnice poglądów w poszczególnych sprawach — jest to zrozumiałe.

Ale jednocześnie jest rzeczą najzupełniej jasną, że jeśli związki zawodowe kierują się wspólnymi interesami klas robotniczej

## Plan i praca

Narodowy plan gospodarczy na rok 1948 został wykonany z nadwyżką.

Należy sobie uświadomić, że przy układaniu planu gospodarczego na r. 1948 planowano znacznie więcej, niż wyniosła produkcja w r. 1947 i w stosunku do tej produkcji już samo wykonanie planu byłoby wielkim sukcesem. Ale plan został przekroczony i dopiero przy porównaniu wyników produkcji w r. 1948 z produkcją r. 1947 widać, jak wielka suma pracy i towaru mieści się w kilku procentach przekroczenia planu.

Wzrost pracy i produkcji w Polsce jest więc ogromny na całej linii, bo nie ogranicza się przecież tylko do przemysłu. W przemyśle państwowym według komunikatu prezesa CUP dr. Dietricha uzyskaliśmy w r. 1948 sto pięćdziesiąt procent produkcji przedwojennej — co jest liczbą olbrzymią, — a choć rolnictwo nie nadąza w swoim rozwoju za przemysłem, uzyskało również bardzo poważne sukcesy w r. 1948.

Poziom kultury rolnej jest — jak powszechnie wiadomo — w wysokim stopniu zależny od przemysłu. Pod tym względem nasz przemysł państwowy wywiązał się całkowicie ze swego zadania. W porównaniu z rokiem 1947 ilość osrodków maszynowych na wsi wzrosła więcej niż czterokrotnie, a w jesieni 1948 r. zużycie nawozów sztucznych wyniosło 400 tysięcy ton, czyli dwa razy więcej, niż w tym samym czasie w roku poprzednim.

Wśród czynników, mających zasadniczy wpływ na rozwój naszej produkcji wysuwa się na czoło wzrost wydajności pracy naszego robotnika i technika, inteligenta i chłopca, wzrost, mający swą podstawę w rozwoju akcji współzawodnictwa pracy.

Widzieliśmy, jak wspaniałe rezultaty w mieście i na wsi, w przemyśle i rolnictwie, dało współzawodnictwo pracy w okresie Czynu Przedkongresowego. Słusznie postawiona została w następstwie tego na Kongresie Zjednoczeniowym sprawa, że to, co było możliwe w okresie czasu kilkutygodniowym, jest też możliwe w okresie całorocznym. Praca nad wprowadzeniem akcji na nowe tory organizacyjne i nad dalszym jej rozszerzeniem jest już w pełnym toku i należy tu oczekiwać nowych poważnych rezultatów.

Tak więc podstawą naszych wielkich sukcesów gospodarczych są dwa czynniki: planowanie i twórczy wysiłek ludzi pracy.

## Nowe banknoty 500 złotych

Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu z dniem 20 stycznia 1949 r. nowe bilety bankowe 500-złotowe III emisji z datą 15 lipca 1947 r.

Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 500-złotowe emisji 1946 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegają będą na równi z biletami nowej emisji.

## Agenci imperializmu w Z. Z.

### pragną rozbić Światową Federację Deakin and Co boją się międzynarodowej solidarności proletariatu

Wczoraj rozpoczęły się obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Na posiedzeniu porannym wygłosili przemówienie przewodniczący Federacji, przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Arthur Deakin, sekretarz generalny Kongresu brytyjskich związków zawodowych (TUC) — Victor Twenson oraz sekretarz przemysłowych związków zawodowych Stanów Zjednoczonych (CIO) — James Carey.

Wystąpili oni z wnioskiem zawieszenia na jeden rok działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W związku z tym przewodniczący delegacji radzieckich Z.Z. Kuźniecowa oświadczył m. in.

„Radzieckie związki zawodowe stoją na stanowisku, że przyjęcie propozycji w sprawie czasowego zawieszenia działalności Federacji byłoby wielce szkodliwe dla międzynarodowego ruchu zawodowego i żywotnych interesów mas pracujących.

Światowa Federacja Związków Zawodowych skupia w swych szeregach związki zawodowe całego świata bez różnicy rasy, narodowości, religii lub przekonań politycznych. Jeśli między poszczególnymi narodowymi centralami zw. zawodowych istnieje różnice poglądów w poszczególnych sprawach — jest to zrozumiałe.

Ale jednocześnie jest rzeczą najzupełniej jasną, że jeśli związki zawodowe kierują się wspólnymi interesami klas robotniczej

i wysuwają je na czoło podczas rozstrzygnięcia wszystkich zagadnień, uwzględniając demokratyczne zasady, na których oparta została Światowa Federacja Związków Zawodowych, to różnica poglądów nie jest przeszkodą dla współpracy międzynarodowej.

Radzieckie związki zawodowe są przekonane — oświadczył dalej Kuźniecowa, — że Światowa Federacja Związków Zawodowych będzie kontynuowała swą działalność w oparciu o zasady wyłuszczone w jej statucie, albowiem wymagają tego interesy klasy robotniczej całego świata.

Światowa Federacja Związków Zawodowych potrzebna jest robotnikom.

# Stalność waluty

## jest podstawą polityki finansowej rządu

Warunkiem stabilizacji naszego życia gospodarczego jest utrzymywanie równowagi pomiędzy dochodami i wydatkami Skarbu Państwa. Najlepszym wyrazem tej stabilizacji jest stalność naszej waluty, stalność cen i płac.

Dane jakie przedstawił min. Dąbrowski, świadczą wymownie, że podstawy naszej waluty są zdrowe. Rząd potrzebuje pieniędzy na trzy zasadnicze cele: na utrzymanie administracji i aparatu państwowego, na finansowanie inwestycji oraz na finansowanie produkcji i wymiany towarowej.

Polityka finansowa rządu ludowego zmierza do tego, aby pieniądze na te cele zdobyć z następujących źródeł: 1) akcja oszczędnościowa, 2) sięganie do nowych źródeł dochodu i 3) prawidłowa organizacja obrotu pieniężnego i jego form zastępczych. Pomyślne zrealizowanie tych trzech warunków zabezpiecza przed koniecznością zdobywania funduszy za pomocą powiększenia emisji banknotów — zadłużania się Skarbu Państwa w banku emisyjnym.

Rozpatrując politykę finansową rządu ludowego, widzimy, że wydatki jakie zapreliminował znajdują całkowite pokrycie w środkach wygospodarowanych, co z kolei ustala stabilizacyjną politykę emisyjną Polskiego Banku Narodowego i zabezpiecza wartość naszego pieniądza.

O realności rządowego preliminarza budżetowego na 1949 r. mówią najlepiej doświadczenia z lat poprzednich. W 1948 r. planowane było częściowe pokrycie wydatków inwestycyjnych z kredytów NBP na sumę 22 miliardy zł. Zabieg okazał się jednak zbyteczny, gdyż do końca 1948 roku na wydatki inwestycyjne Skarb Państwa zadłużył się tylko do wysokości 3,7 miliarda zł., pokrywając resztę wydatków z sum wygospodarowanych.

Również w dziedzinie finansowania obrotu towarowego z przewidzianych na ten cel kredytów z NBP rząd nie wykorzystał 52,8 milrd. zł.

Wzrosły natomiast poważnie wpływy z podatków, dochody z monopolu państwowych i poprawiła się wybitnie rentowność przedsiębiorstw państwowych. Oszczędności w wydatkach budżetowych dały 130 miliardów zł. Ok. 76 miliardów zł uzyskano z akumulacji przedsiębiorstw na uzupełnienie ich środków obrotowych. Różne formy oszczędności społecznych przysporzyły rządowi dalszych środków finansowych, bez potrzeby uciekania się do kredytów emisyjnych.

W wyniku tej ostrożnej i przewidującej gospodarki, nasz obieg pieniężny nie osiągnął nawet przewidzianej wysokości i znajduje się o 9,3 miliarda zł poniżej zaplanowanej kwoty.

Rzeczywistość zaprzeczyła więc złośliwym przypuszczeniom, iż będziemy zmuszeni uciekać się do powiększenia obrotu pieniężnego dla zdobycia środków na zaspokojenie potrzeb inwestycyjnych i budżetowych.

W toku realizacji okazało się, że prowadzimy gospodarkę zdrową, zgodną z in-

teresami szerokich mas pracujących, opartą na stałej wartości pieniądza i na trafnej ocenie naszego dochodu narodowego. Nie mała w tym rolę odegrała również właściwa organizacja obrotu pieniężnego. Tzw. obrót bezgotówkowy — przelewowy — stanowił 94 proc. całego obrotu na rachunkach w Narodowym Banku Polskim.

Przedstawiając plan budżetu rząd zaprzeczył wersji o likwidacji handlu prywatnego, który w naszych warunkach ma do spełnienia określone funkcje gospodarcze.

Prywatny handel detaliczny — powiedział premier Cyrankiewicz — który funkcje swe wykonywuje sumiennie i uczciwie wobec konsumenta i wobec Skarbu może liczyć na normalną egzystencję.

Gospodarka nasza nie stoi w miejscu. W ciągu jednego roku 1948 zdołaliśmy podnieść u nas produkcję do tego stopnia, że fundusz płac wzrósł blisko o 40 proc. Ten olbrzymi wzrost wydatków na wyposażenia został w całości wygospodarowany i nie wpłynął na wielkość obiegu pieniężnego.

Rosnące w masach naszego społeczeństwa zaufanie do polityki finansowej rządu ludowego znajduje swój wyraz w wzmagającym się entuzjazmie pracy, w dalszej aktywizacji czynnika społecznego w życiu gospodarczym i potęgującym się zaufaniu we własne siły.

## Dzieci pod opieką

# Miliard złotych więcej niż w ubiegłym roku przeznaczono na akcję socjalną w przemyśle

Akcja socjalna na terenie łódzkich fabryk włókienniczych, a zwłaszcza akcja opiekuńcza nad matką i dzieckiem robotniczym, nabierze w roku 1949 jeszcze większego rozmachu, aniżeli w roku ubiegłym. Wystarczy stwierdzić, że w planie finansowym na cele te przewidziano 1 miliard 706 milionów zł., co stanowi w porównaniu z budżetem zeszłorocznym wzrost o 131 procent.

Wydatkowanie tak wielkich sum na cele opiekuńcze stanowi wyraz wielkiej troski państwa o los matki-robotnicy i dziecka robotniczego.

W minionym roku akcja socjalna pochłonęła niespełna 750 milionów zł. Liczba czynnych żłobków w przemyśle włókienniczym wzrosła z 74 do 100. Funkcjonowało 82 przedszkoli i 22 sta-

cje opieki nad matką i dzieckiem. Oprócz tego w miesiącach letnich z tych funduszy prowadzono ponad 40 kolonii wypoczynkowych, 6 półkolonii letnich i cały szereg świetlic dla dzieci.

Ciekawe są cyfry, ilustrujące, ile dzieci robotniczych korzystało z tej pomocy. Otóż w żłobkach było 5.467 dzieci, w przedszkolach 8.250 dzieci, a stacje opieki nad matką i dzieckiem obsługiwały 9.154 osoby.

W roku bieżącym, jak wynika z przytoczonych na wstępie danych, akcja socjalna zostanie jeszcze bardziej rozszerzona i swoim zasięgiem obejmie co najmniej o 100 procent więcej dzieci i matek, gdyż w tym roku prelinimuje się na te cele o cały miliard zł. więcej, niż w roku ubiegłym.

## Delegacja złożyła wieńce na grobach w Radogoszczu

Delegacja prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi złożyła wczoraj w Radogoszczu wieńce na grobach spalonych ofiar hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Wieńce zostały także złożone przez delegację Zw. b. więźniów politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych, Zw. uczestników walki zbrojnej o wolność i demokrację oraz szereg innych organizacji społecznych.

Przez cały dzień tereny b. zaścianka hitlerowskiego w Radogoszczu były odwiedane przez mieszkańców miasta, a zwłaszcza przez rodziny pomordowanych.

## Wybory do TPPR odbędą się w Łodzi od lutego br.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi przeprowadza w okresie od lutego do lipca r.b. wielką akcję wyborczą do władz Towarzystwa oraz oddziałów powiatowych i miejskich.

2 lutego odbędą się posiedzenia poszczególnych oddziałów TPPR, na których opracowany zostanie kalendarzyk wyborczy i ustalone plany dalszej działalności. Akcji wyborczej towarzyszyć ma szeroka akcja werbunkowa. Przewiduje się ustalenie bliższej współpracy z Ligą Kobiet i ZMP.

Plany te mają wszelkie szanse powodzenia, bowiem już na podstawie przeprowadzonego w listopadzie ub. roku Miesiąca wymiany kulturalnej między Polską a Zw. Radzieckim, można było zaobserwować ożywienie działalności TPPR.

Liczba członków Towarzystwa wzrosła w tym miesiącu z 7 do 40 tysięcy. Powstały setki kół przy fabrykach, organizacjach i szkołach. TPPR obejmuje swym zasięgiem coraz większe rzesze społeczeństwa województwa łódzkiego.

## Zw. Społyców dla wsi Postanowiono zaopiekować się Celigowem

W dniu 30 b. m. grupa kobiet z Zarządu Głównego Zw. Społyców w Łodzi wyrusza do wsi Celigów w powiecie skierniewickim w celu nawiązania ścisłego kontaktu z ludnością wsi.

Postanowiono bowiem na zebraniu zaopiekować się jedną z najuboższych osad województwa łódzkiego i tym samym pomóc ludności w troskach, tak materialnych jak i związanych z ich codziennym życiem.

Wybór padł na Celigów, ubogą, lecz uspołecznioną wioskę w powiecie skierniewickim. Wioska ta otrzyma od społeczeństwa łódzkich spółdzielni rolniczych, w której ludność będzie mogła zaopatrywać się w artykuły codziennej potrzeby, oraz w maszyny rolnicze. (w)

## Jerzy Garda odnosi sukcesy w ZSRR

„Zwłastia” zamieszcza utrymaną w serdecznym tonie recenzję z koncertów śpiewaka polskiego Jerzego Gardy w Moskwie. Dziennik stwierdza, że Moskwa nieraz już widziała artystów polskich, którzy umożliwili społeczeństwu radzieckiemu zaznajomienie się z najcenniejszymi utworami klasycznej i współczesnej muzyki polskiej.

Aczkolwiek Jerzy Garda występował w Moskwie po raz pierwszy, to jednak wielka sala konserwatorium była zapelniona po brzegi. Dowodzi to, że artyści polscy zdobyli już zaufanie publiczności radzieckiej.

Charakterystyczne śpiew Gardy, pismo pod nosi jego walory wokalne i zaznacza iż szczególnie zaskakiwały one w wykonanych przez artystę utworach polskiej muzyki klasycznej epartych na motywach ludowych. (sp)

## Codzienna nowelka „Expressu”

# Uważniej z numerami...

Pracuję, a dzisiaj praca idzie mi ciężiej niż zazwyczaj. Jestem zmęczony, nie mogę powiązać myśli. Usiłuję się skupić, kiedy nagle: trrrr!...

Dzwoni telefon.

Bez większego entuzjazmu biorę do ręki słuchawkę.

— Czy odesłałście już tamten wykaz za ostatni kwartał? — odzywa się z daleka jakiś surowy głos.

— Co za wykaz? Pan do kogo?

— Czy to hurtownia wyrobów bawelnianych nr. 10?

— Nie, nie! Pan źle się połączył! — odpowiadam grzecznie i odkładam słuchawkę.

W godzinę później nowy telefon. Tym razem indaguje mnie dzwączny głos kobiety.

— Czy pamiętasz o perlonach?

— O jakich perlonach? — jestem szczerze zdziwiony.

— Nie udawaj, żeś zapomniał! Kpiarz z ciebie, Romku!... Czy nie obiecałeś mi wczoraj wieczorem, że kupisz mi perlon? — w kobiecym głosie brzmi uraza.

Nie chcę dopytwać się, przy jakiej sposobności jakiś pan Romek obiecał mi odej damie parę perlonów. Jestem z natury dyskretny, odpowiadam więc uprzejmie.

— Przepraszam, pani połączyła się mylnie!... Nie nazywam się Romek, ale Andrzej!

— To dlaczego nie powiedział pan tego od razu?! — odpowiada z pretensją nieznajoma i odkłada słuchawkę.

Niestety, takie mylne połączenia są na porządku dziennym. Zawracają nam głowę różni nieznajomi, których z trudem potem udaje się nam przekonać, że nakręcając tarczę numerową, pomylili się o jedną cyfrę. Naturalnie nikt — lepiej wychowany — nie robi zaraz z tego powodu awantury, bo przecież mylić się, to rzecz zupełnie ludzka!

Uprzejmie wyjaśniamy nieporozumienie nie, na stereotypowe „przepraszam” od powiadamy niemniej stereotypowo: „ach, drobiazg, nic nie szkodzi”, ale przyznajcie sami, że to nie jest nic przyjemnego o godzinie drugiej w nocy zrywać się z łóżka, dopadać do telefonu po to tylko, ażeby przekonać się, że to właściwie dzwoniło nie do nas.

Osobiście jestem w podobnych wypadkach bardzo pobłażliwy, bo sam roz targniony, rozumiem roztargnienie innych. Czy jednak ten, kto ma zamiar przeprowadzić telefoniczną rozmowę, nie powinien skupić się na parę sekund i uważnie przekręcać tarczę numerową?

Niestety, są osoby popełniające podobne pomyłki już chronicznie. Do takich należy nieznana mi osobiście pani Teresa, którą łączą nieznanne mi bliżej stosunki z jakimś panem Wolańczykiem.

Widocznie pan Wolańczyk i ja mammy bardzo podobne numery telefonów.

i temu też zawdzięczam względną przyjemność wymieniania\* od czasu do czasu paru słów z wyżej wzmiankowaną panią Teresą.

Na jej natarczywe „Czy to pan Wolańczyk? Tu mówi Teresa”, odpowiadam zawsze z niezmienną grzecznością:

— Nie, proszę pani, pomyłka. Tu mówi numer X. Pani połączyła się mylnie!

— Ach, tak! — odpowiada trochę zirytowany głos pani Teresy, a za dzień, dwa, słyszę znowu: „Pan Wolańczyk? Tu Teresa”.

Wczoraj, po dwóch dniach przerwy, zadzwoniła znowu i to w chwili, kiedy, opracowując jakiś szkic, byłem naprawdę mocno zajęty i zdenerwowany.

— Czy pan Wolańczyk?

Poznałem dobrze jej głos, odpowiedziałem więc z powagą:

— Tu jest jego mieszkanie, ale pana Wolańczyka nie ma!

— A dokąd poszedł?

— Jak to, pani nie wie? Nie słyszała pani o tamtym nieszczęściu?

— Jakim nieszczęściu? — załamał się głos pani Teresy.

— Przecież całe miasto mówi o tym! Nie słyszała pani?

— Na litość boską, niech mi nie gra na nerwach! Co się stało?

— Wczoraj wieczorem przyszedł do pana Wolańczyka jakiś osobnik i zaczął mu robić scenę.

— Zaczął robić scenę panu Wolańczykowi? Co słyszę? Ale o co?

— Ach, chodzi o małe głupstwo! Po prostu pan Wolańczyk uwiódł tamte mu panu żonę.

— Mój Boże, i kto by powiedział to o panu Wolańczyku! Czy to możliwe?

— Widocznie tak. Między oboma panami przyszło do ostrej scysji, w trakcie której pan Wolańczyk chwycił za rewolwer i, szrliwszy sześć razy do swe go przeciwnika, położył go na miejscu.

— Położył go na miejscu zimnym trupem? O, o, o, straszne, nie do wiary? No i co dalej?

— Po tej zbrodni pan Wolańczyk zataraśował się w swoim mieszkaniu i zaczął strzelać do milicji, która zjawiała się na miejscu wypadku.

— A co na to jego żona i dzieci? Nie protestowały?

— Nie protestowały, bo pan Wolańczyk w przystępie szału powysztelał je również... Jak kaczkę, rozumie pani?

— To straszne, to okropne! — zaczęła pani Teresa. — I co dalej?

— Wreszcie na miejscu zjawili się trzy plutony straży pożarnej, które przy pomocy zimnych strumieni wody obezwładniły zbrodniarza. Wolańczyk został postawiony natychmiast przed specjalnym sądem doraźnym i skazany na śmierć. Dziś o godzinie siódmej rano pluton egzekucyjny wykonał wyrok. A wie pani co w ostatniej chwili, już przed salwą, krzyknął pan Wolańczyk?...

— Błagam pana... Co powiedział?

— Powiedział: „Rodacy! Jeśli nie chcecie skończyć tak samo mamie jak ja, pamiętajcie, ażeby telefonując do innych obywateli nakręcać uważnie tarczę numerową i nie przysparzać im niepotrzebnego kłopotu!” — odrzekłem poważnie i odwiesiłem słuchawkę.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Te, Głazewska zdobyła mistrzostwo Polski w szybkiej jeździe na łyżwach! A my co? My zdobędziemy puchar Tatrl. Potrenujemy na tych dachach!

WICEK: — No jak trening, to trening! Polejemy dachy wodą, a na jutro skocznia jak ziota!...  
WACEK: — Retyl!... Ja już trenuję! No-ga mi się wypsnęła!

WICEK: — Zaraz po pracy zaczyna-my skoki! Popatrz, Waciu, jak nam fajnie zamarzło!  
WACEK: — Tylko że Alojzego całkiem zablokowało...

WICEK: — To skocznia, panie Alojzyl! Trenujemy do Bałkaniady!  
DOZORCA: — Nie dość że mnie panowie zamrozili, to jeszcze od bałkaniady wyzywają?

**Golenie! ...ale według cennika**

Komisja Specjalna przeprowadziła w ubiegłym tygodniu kontrolę zakładów fryzjerskich, która miała na celu ustalenie, czy obowiązujący cennik za usługi rzemieślnicze jest wszędzie przestrzegany.

Na miasto wyruszyli kontrolerzy spo- leczni, odwiedzając po kolei szereg za- kładów. W czasie tej kontroli stwier- dzono liczne wypadki pobierania nad- miernych cen za golenie i strzyżenie. Po podsumowaniu wyników tej akcji okazało się, że około 50 procent skon- trolowanych zakładów dolicza przecięt- nie od 20 do 30 złotych do cen, umiesz- czonych w cenniku.

We wszystkich wypadkach ujawnie- nia tego rodzaju praktyk spisano wła- ściicielom zakładów protokoły karne, na podstawie których zostaną oni pocią- gnięci do odpowiedzialności. (sk)

**Plan współzawodnictwa pracy opracowany będzie przez specjalny komitet**

W środę, dnia 19 bm. w lokalu Zar- ządu Głównego Związku Włókniarzy odbędzie się posiedzenie Prezydium Głównego Komitetu Współzawodnic- twa Pracy przy udziale delegatów CZPWL, partii, dyrekcji branżowych, związku, oraz przodowników pracy.

Na zebraniu omówione zostaną osią- gnięcia z roku ubiegłego, oraz rozprac- owany będzie plan akcji współzawod- nictwa na rok bieżący. (w)

**Zmach samobójczy**

Onegdaj targnęła się na życie 27- letnia Daniela Kawińska, zamieszkała przy ulicy Wójtowskiej 12. W celach samobójczych napila się większej dozy jodyny.

Przybyły natychmiast na miejsce wy- padku lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Kawińskiej pierwszej po- mocy pozostawił ją w domu.

Przyczyny desperackiego kroku nie- doszłej samobójczyni nie ustalono.

**Wyjaśnienie**

W związku z notatką p. t. „Po co tyle szu- mu?” zamieszczoną we wczorajszym „Expres- sie” wyjaśniamy, że o godz. 23-ej jeden z le- karzy zwrócił się do Rozgłośni Łódzkiej z pro- bą o pomoc w dostarczeniu mu penicyliny niez- będnej dla uratowania życia chorego dziecka.

Wobec spóźnionej pory nie mógł on nabyć potrzebnego leku inną drogą.

Dzięki ogłoszeniu tego komunikatu przez ra- dio, jeden ze słuchaczy, posiadający przypadko- wo żądaną ilość penicyliny, zaoferował ją cho- remu dziecku.

**Łódź, to nie Piotrkowska**

**SKLEPY W MIEŚCIE**

**będą racjonalnie rozmieszczone. — Ochrona lud- ności przed sidłami spekulantów**

Każdy mieszkaniec Łodzi zwrócił już zapewne uwagę na to, że w naszym mieście sklepy spożywcze, czy magazyny z innymi artykułami pierwszej po- trzeby, rozmieszczone są w sposób wadliwy.

Zjawisko to jaskrawo występuje na ul. Piotrkowskiej, gdzie na każdym kroku nęca oczy przechodniów obficie zaopatrzone sklepy i magazyny.

Rzecz jasna, że okoliczność ta powo- duje, iż ze wszystkich krańców Łodzi

na Piotrkowską ściągają codziennie wielotysięczne rzesze kupujących, toteż w tym „city” handlowym naszego mia- sta panuje wieczny tłok.

**Przesiadka z musu...**

**Świętujący... tramwaj**  
**Co się dzieje w niedzielę z wozami linii numer 2?**

Niedziela jest dniem powszechnego wypoczynku. Prócz pracowników in- stytucji użyteczności publicznej, jak elektrowni, kolei, tramwajów, szpitali i służby bezpieczeństwa — wszyscy lu- dzie pracy w ten dzień świętują.

Ludzie muszą raz w tygodniu odpoc- czywać. Po raz pierwszy jednak, sły- szymy o tym, że świętują w niedzielę... tramwaje. A tak jest właśnie w Łodzi.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komu- nikacyjnych skasowała już od dość dawna w niedzielę kurs tramwaju linii nr. 2. Na jego miejsce skierowano w te dni tramwaj linii nr. 12, który za- miast na dworzec Łódź-Fabryczna do- jeżdża do Radiostacji.

Nie było by ostatecznie w tym nic

złego, bo nie trudno pasażerowi od ro- gu Armii Ludowej i Narutowicza dojść jeden przystanek piechotą na dworzec.

Ale zachodzi tu pytanie, co mają zro- bić mieszkańcy Łodzi, którzy np. z Pl. Reymonta pragną dostać się w niedzie- lę na ul. Narutowicza w okolice Radio- stacji?

Z braku „dwójki” muszą oni korzy- stać z innej linii, aby przy Piotrkow- skiej i Narutowicza przesiąść się do no- wego tramwaju i — rozumie się — za- płacić za drugi bilet.

Ciekawe, co dzieje się ze świętujący- mi tramwajami w niedzielę? Gdzie kur- sują w te dni „dwójki” i jaka z tego korzyść dla MZK? Bo dla ludności jest to tylko utrudnienie.. (h)

**Właściciele piekarń**

**nie przestrzegają umowy**  
**wyniki nocnych kontroli w prywat- nych przedsiębiorstwach**

Związek Spożywców obejmuje swym działaniem pracowników zatrudnio- nych w rozmaitych gałęziach wytwór- czości. Należą do niego między inny- mi pracownicy piekarń.

Przeprowadzone ostatnio przez spe- cjalne komisje, kontrole nocne wykry- ły szereg skandalicznych wprost nad- użyć stosowanych przez właścicieli pry- watnych piekarń wobec zatrudnionych w ich przedsiębiorstwach młodocianych terminatorów.

Właścicielom niektórych zakładów piekarskich nie wystarczyło to, że kilka- krotnie byli karani za zmuszanie nie- letnich pracowników do pracy 12-sto- godzinnej na dobę, że wszelkimi sposo- bami omijali ustawy o świadczeniach społecznych na rzecz pracownika, ale

dopuszczali się jeszcze innego rodzaju przestępstw.

Otóż kontrole nocne stwierdziły, iż duży procent prywatnych piekarń w skandaliczny sposób lekceważył sobie zarządzenia umowy zbiorowej, godząc podwójnie w higienę zakładu, oraz w interes i zdrowie pracowników.

Okazało się bowiem, że młodociani terminatorzy zmuszani są do spania w niehigienicznych warunkach. Chłopcy ci śpią na podłodze piekarń, na piecu albo po prostu w dzieżach, w których następnie wyrabia się ciasto na chleb czy bułki.

Na skutek energicznej akcji kontrol- nej spisano szereg protokołów i donie- szeń, które skierowano do Inspektoratu Pracy.

Za bezwzględny zerwaniem z tra- dycyjnym pojęciem „reprezentacyjnej dzielnicy” dla ulicy Piotrkowskiej prze- mawiają dwa zasadnicze względy: wiel- kiej, 600-tysięcznej Łodzi grozi prze- istnienie się w jakąś niezwykle roz- miarową wieś i niedorozwój innych dzielnic oraz skupienie większości skle- pów w jednej części miasta, co stwarza olbrzymie trudności w normalnym i ra- cjonalnym zaopatrzeniu ludności robot- niczej, mieszkającej na dalekich czes- tych peryferiach.

Uporządkowaniem tego ważnego odcie- ka życia łódzkiego zajmą się niebawem władze samorządowe. Jak wiadomo, przy Zarządzie Miejskim funkcjonuje, powołana z polecenia władz central- nych, specjalna komisja usprawnienia zaopatrzenia.

Czuwa ona nad tym, aby zaopatrzenie ludności było terminowe, sklepy spo- żywcze posiadały najniezbędniejsze artykuły pierwszej potrzeby i nie było żadnych wstrząsów w dostawach.

Badając stosunki aprowizacyjne Ło- dzi, komisja doszła do wniosku, iż na- wet przy najbardziej troskliwym i su- miennym zaopatrzeniu, sytuacja na rynku nie zostanie ustabilizowana, jeśli sklepy nie będą prawidłowo rozmiesz- czone we wszystkich dzielnicach.

Jeżeli robotnik nie może w swojej dzielnicy dostać jakiegoś artykułu spo- żywczego, skazany jest często na usługi pośrednika i w końcu może wpaść w si- dła drobnego spekulanta, podbijającego sztucznie cenę każdego produktu.

W związku z tym postanowiono ra- dykalnie rozwiązać tę bolączkę, powo- łując do życia specjalną podkomisję przy komisji usprawnienia zaopatrze- nia.

Podkomisja rozpoczęła już swoje pra- ce i przeprowadza ona w mieście bada- nia, ustalając gdzie jest za dużo, a gdzie za mało sklepów. Poza tym ko- misja na podstawie stanu ludności w poszczególnych komisariatach M.O., opracowuje plan rozmieszczenia skle- pów i to nie tylko prywatnych, ale spół- dzielczych i państwowych.

W przyszłości wydane będą zarządze- nia o obowiązkowym przeniesieniu skle- pów spożywczych nawet na tej samej ulicy. Zezwolenie na uruchomienie no- wej placówki handlowej artykułami spożywczymi nie będzie w przyszłości wydane bez uprzedniego otrzymania przez przedsiębiorcę przydziału na miej- sce, gdzie dany sklep może być prowa- dzony.

Zmiana ta zostanie z pewnością przy- jęta z ogólnym zadowoleniem przez mieszkańców Łodzi. (al)

# Oświata dla robotników

**Wzmocniona akcja kulturalna na terenie Związków Zaw. — Łódź wzywa do współzawodnictwa pracy świetlice robotnicze z całego kraju**

Wczoraj i dzisiaj odbywały się w sali teatru „Melodram“ obrady kierowników okręgów i oddziałów Związków Zawodowych oraz kierowników świetlic fabrycznych, poświęcone sprawie rozszerzenia akcji kulturalno-oświatowej wśród robotników, zgodnie z powziętymi uchwałami KCZZ we Wrocławiu.

Praca na terenie świetlic związkowych zostanie w tym roku kompletnie zreorganizowana. Na czoło akcji łączącej się z tym zagadnieniem wysuwa się akcja kulturalno-oświatowa, której celem głównym jest podniesienie poziomu intelektualnego jak najszerszych mas robotniczych. Akcję tę będzie również cechowało pewne upolitycznienie.

Organizowane przez łódzką OKZZ kursy początkowej nauki pisanja i czytania dały w ubiegłym roku bardzo dobre wyniki. Owoce tej pracy zachęciły władze związkowe do kontynuowania tej tak pożytecznej akcji. W tym roku liczba prowadzonych przez OKZZ kursów zostanie znacznie zwiększona. Jednocześnie doloży się wszelkich starań, by świetlice, korzystając z dobrodziejstwa tych kursów nie poprzestali na nich i kontynuowali pracę nad sobą aż do końca programu przynajmniej 7 oddziałów szkoły powszechnej.

W akcji tej bardzo ważną pomoc okazują biblioteki przy świetlicach związkowych. Również i na tym odcinku prowadzona będzie wyłączone praca w kierunku odpowiedniego przeszkolenia personelu bibliotecznego oraz czynione będą kroki celem zwiększenia ilości posiadanej księgozbioru. W najbliższym czasie kierownicy bibliotek przejdą specjalny kurs, który wzbogaci ich w praktyczne i fachowe wiadomości.

Łódź posiada bardzo dużą ilość świetlic związkowych. Nie świadczy to jednak, że spełniły one całkowicie swe zadanie. Jak bowiem zaobserwowano, dotychczasowy podział na świetlice branżowe okazał się niezdrowy. Tak np. robotnicy z przemysłu włókienniczego nie odwiedzali świetlic metalow-

ców, dziewiarze — odzieżowców itd. itd.

W tym roku podział ten zostanie zniesiony. Utworzy się bowiem świetlice międzyzwiązkowe (w lokalach dawnych świetlic branżowych), które skupiać będą robotników wszelkich gałęzi Przemysłu.

Jednocześnie nastąpi poważna zmiana organizacyjna, tycząca kierowników

świetlic. Dotychczas byli oni na etacie poszczególnych zakładów pracy. W tym roku natomiast kierownicy świetlic przejdą na etaty związkowe, przy czym ich pensja zostanie znacznie podwyższona.

Aby praca w świetlicach międzyzwiązkowych rozwijała się na jak najlepszym poziomie, Łódź — jako pierwsze miasto w Polsce — rzuciło hasło współzawodnictwa na tym odcinku, prowadzonego w skali ogólnopolskiej. Tyczy ono estetyki wnętrza, pracy bibliotek, akcji szkoleniowej, kursów itp. (kl)

## W czwartą rocznicę

# wyzwolenia Łodzi

**Podniosłe uroczystości odbędą się w naszym mieście**

Jutro, w środę 19 stycznia, w czwartą rocznicę wyzwolenia Łodzi spod okupacji hitlerowskiej, odbędą się w naszym mieście podniosłe uroczystości.

Z samego rana delegacje władz państwowych i miejskich, organizacji społeczno-politycznych, Wojska Polskiego, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i młodzieży szkolnej złożą wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza przed placem katedralnym.

Niezależnie od tego wieńce złożone

zostaną w Parku Poniatowskiego pod Pomnikiem Wdzięczności oraz na cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, poległych w walkach o wyzwolenie miasta.

O godzinie 18-iej w Filharmonii odbędą się uroczyste posiedzenie MRN, na którym wręczona zostanie nagroda honorowa dyr. Leonowi Schillerowi.

Na posiedzeniu tym prezydent Łodzi, ob. Stawiński złoży sprawozdanie z działalności samorządu za poprzedni okres.

## Dobrana kompania przed sądem

# KRADLI I SPEKULOWALI

**towarem przeznaczonym dla producentów lnu i konopi**

W poufnym doniesieniu, złożonym Komisji Specjalnej, podano, że prywatna firma transportowa „Lloyd Wielkopolski“ mieszcząca się w Łodzi przy ul. Kopcińskiego 33 — sprzedaje przygodnym kupcom duże ilości materiałów, podejrzanego pochodzenia. Dla zamaskowania tych niedozwolonych transakcji — magazynier, Stanisław Pyszkowski, wydaje zaświadczenia, stwierdzające, że towar jest przeznaczony i przewożony do fabryk państwowych.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło z miejsca, że przestępstwo zatoczyło już szerokie kręgi i że powyższa firma jest tylko jednym kółkiem w łańcuchu, którego dalsze ogniwa stanowią urzędnicy Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych, agencji skupu lnu i konopi oraz prywatni kupcy.

Zadaniem Centrali było zaopatrywać przemysł państwowy w surowiec, t. j. len, konopie i wełnę, skupowane od producentów. Za surowiec ten C.Z.P.Wł. płacił Centrali gotowymi ma-

teriałami, które z kolei mieli otrzymać producenci lnu itp.

Funkcję skupu surowca wykonywały odpowiednie przedsiębiorstwa koncesjonowane, wysyłające do producentów swoich agentów. Towary z C.Z.P.Wł. magazynowane były częściowo w prywatnej firmie transportowej „Lloyd Wielkopolski“, skąd stopniowo były za bierane dla producentów surowców.

Ale grupa ludzi, której obowiązkiem było iść po linii państwowej polityki gospodarczej, mieć na względzie dobro publiczne — poczęła sobie inaczej. W pogoni za osobistym zyskiem, nie zważała się przeprowadzić szeregu niedozwolonych transakcji. Towar — przeznaczony dla producentów, sprzedawali bez rachunków i po wyśrubowanych cenach na wolny rynek. Bogacili się kupcy, bogacili się łańcuch pośredników. A producenci surowców, dla których właśnie przeznaczony był towar, czekali...

Akcje zapoczątkował, jak ustalilo do chodzenie, Józef Cygan, pracownik

## nasze Tudy

**BLONDYNKA z TARGOWEJ:** Aby zachować ładny ton głosu musi go Pani przede wszystkim szkolic. Niewątpliwie odżywianie ma znaczenie, ale jest to sprawa raczej drugorzędna. Proszę zwrócić się do Ludowego Instytutu Muzycznego ul. Jaracza 19, a tam poinformują Panią najlepiej, jeśli chodzi o dietę.

**PRACOWNIK PZPB NR. 1:** Nie powinien Pan obawiać się żądań administratora domów. W razie usunięcia go z dotychczasowego mieszkania dyrekcja musi dać Panu odpowiednie pomieszczenie, nie gorsze od obecnego.

**STUDENT z ŁODZI:** Ma Pan prawo do dwóch izb mieszkalnych. Przepisanie mieszkania na Pańskie imię nie zmieni w niczym sytuacji, z chwilą, jeśli jego matka, z którą prowadzi Pan wspólne gospodarstwo nie jest całkowicie na pańskim utrzymaniu. Tylko w tym wypadku przysługuje Panu prawo płace nia komornego w dotychczasowej wysokości. Za życzenia dziękujemy.

**ŁODZIANKA IRA:** Jeżeli już tak konieczne Pani pragnie, aby mąż Pani przyjechał na kilkudniowy urlop, należy zwrócić się listownie z umotywowaną prośbą, do jego władz przełożonych, od których jedynie zależy, czy mąż Pani będzie mógł przyjechać na parę dni do domu, czy też nie.

**SMUTNA:** Dobrze byłoby, aby Pani, czy rodzice, przyjechali z Jej bratem do Łodzi i tu zasięgnęli opinii co do dalszego z nim postępowania w Poradni Psychologicznej, ul. Narutowicza 59a. Zdarza się dość często, że chłopiec w tym wieku ulega różnego rodzaju depresjom. Fachowa pomoc lekarza — specjalisty daje mu możliwość powrotu do normalnego stanu. Radzimy stanowczo nie lekceważyć jego stanu zdrowia, ale jak najszybciej zasięgnąć porady w wyżej podanej instytucji.

**STAŁA CZYTELNICZKA:** Blizszych informacji w interesującej Pani sprawie będzie Pani mogła zasięgnąć w Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego, Łódź, ul. Piotrkowska 113.

## Krótko i węzłowato

### Brak odpowiedzi

Nie ma nic gorszego i bardziej nieprzyjemnego dla każdego człowieka, jak to, że jakiś jego podanie, czy prośba pozostaje długo bez odpowiedzi. Bez odpowiedzi pozytywnej, czy negatywnej — obojętnej. Zwłaszcza, gdy podanie dotyczy rzeczy ważnych, lub spraw życiowych. Denerwuje nas to, że ktoś, siedzący wyniośle za biurkiem, zignorował naszą sprawę, a rozczarowanie jest tym boleśniejsze, że zimna obojętnością wionie do petenta ze strony instytucji, powołanej w ramach swych kompetencji raczej do niesienia pomocy i rozszerzenia opieki nad danym interesantem.

63-letnia Władysława Cichecka, zamieszkała na Cygancie przy ul. Złotno nr. 9, od dłuższego czasu ubiega się w łódzkim oddziale ZUS-u o rentę wdową. Mąż jej umarł przed dwoma laty. Do śmierci swojej korzystał z renty inwalidzkiej, którą przyznano mu z tytułu niezdolności do pracy, nabytej podczas pobytu w latach okupacji w byłym Reichu. Staruszka — rzecz jasna — żyje w nader trudnych warunkach materialnych, skazana na pomoc rodziny. No, ale skoro ZUS nie może szybko przesądzić kwestii przyznania renty, chcąc niechcąc musi cierpliwie czekać na decyzję... Trudno!

Tymczasem na głowę kandydatki do pensji wdowej spadły nowe kłopoty. Oto w międzyczasie zaszły zmiany w czynszu komornianym i, aby korzystać z dobrodziejstwa niepodwyższonego komornego, do czego miała i ma prawo jako wdowa rencysty, trzeba przedstawić w administracji domu odpowiednie zaświadczenie. Z tym zaświadczeniem są właśnie największe „komplikacje“. ZUS łódzki odmawia wydania takiego zaświadczenia, wyjaśniając, że nie może nawet tej prośby załatwić, ponieważ nie ma jeszcze z Warszawy odpowiedzi o przyznaniu wdowie pensji. Więc, co? Czy staruszka ma wobec tego płacić wysokie komorne, jak kupiec, czy przemysłowiec?...

Ale to mało obchodzi urzędników wspomnianej instytucji. Nie, proszę Panów! Tak sprawy załatwić nie można! Podanie ob. Cicheckiej nie należy do takich, które można odkładać pod sukno, jeśli w ogóle można tolerować odkładanie z załatwianiem spraw w zakładzie, sprawującym pieczę nad starcami i inwalidami. Trzeba skończyć z biurokratycznym stylem urzędowania. Trzeba hardziel żyć — a w tym wypadku, nawet z sercem — podchodzić do podobnych podań i prośb. 3TG.

## Zabił z zazdrości

**Sprawca skazany na 5 lat więzienia**

Do cukierenki Ajbichowej, mieszczącej się w Pabianicach przy ul. Armii Czerwonej, przyszli jej znajomi: Bolesław Mikuta i Marian Rudzki. Rozmowa początkowo toczyła się „przy kieliszkach“. Wkrótce między mężczyznami doszło do sprzeczki, która przerodziła się wnet w bójkę. Rudzki, uderzył flaszką w głowę Mikutę po czym wbił mu nóż w nogę, przecinając naczynia krwionośne. Mikuta runął na ziemię. Pozostawiony bez ratunku, wskutek upływu krwi wkrótce zmarł.

Przy zajęciu obecna była Ajbichowa i matka jej — Kordońska.

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj sprawca zabójstwa oraz obię kobiety, połącznię do odpowiedzialności za nieudzielenie pomocy konającemu Mikucie, oraz nie wezwanie do niego lekarza.

Rozprawa ujawniła, że tłem bójki, wynikłej między pijanymi mężczyznami, była zazdrość o Ajbichową. Wtedy gdy oni toczyli śmiertelny bój — ta przyglądała się biernie. Nie usiłowała rozdzielić walczących, nie wzywała pomocy. Jedyną jej troską było zacieranie śladów krwi, co potwierdziły zeznania przesłuchanego dozorca pobliskiej fabryki.

Prokurator Olejnik, żądając kary dla zabójcy, wskazał równocześnie na Ajbichową, jako moralną sprawczynię tego zabójstwa. Przez zaniechanie niesienia pomocy konającemu, przyczyniła się pośrednio do śmierci Mikuty, którego, może w porę wezwany lekarz, zdołałby uratować.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Białoskórskiego skazał Rudzkiego na 5 lat, zaś Ajbichową na 6 miesięcy więzienia. Kordońska Sąd uniewinnił. (p)

CKSWI. Co pewien czas dostarczał do „Lloydu“ partiami towar z Centrali. Towar ten był początkowo ujawniany i księgowany. Po pewnym jednak czasie, na prośbę Cygana kierownik „Lloydu“ — Władysław Markowiak towaru nie księgował, lecz pozostawiał go w ukryciu — do dyspozycji Cygana. Z jego polecenia towar był wydawany kupcom: Janickiej, Goldszmydtowi, Jędrzejczakowi i innym. Stąd właśnie towar szedł łańcuchowym handlem na wolny rynek po wyśrubowanych cenach.

Zyski z niedozwolonych transakcji ciągnęli również właściciele koncesjonowanych przedsiębiorstw skupu lnu i konopi — Szymon Barabasz i Włodzimierz Kirkielewicz, a role pośredniczkę spełniała Lucja Riemer.

Ogniwo łańcucha zamyka naczelny dyrektor C.K.S.WI. — Adam Skoczylas oraz kierownik Wydziału Skupu Lnu i Konopi tejże instytucji — Piotr Wysocki, którzy stoją pod zarzutami przekroczenia zakresu swoich uprawnień. W związku z urzędowaniem działali na szkodę interesu publicznego przez zezwolenie na sprzedaż na wolny rynek towarów włókienniczych. Zarzuty w stosunku do Skoczylasa sięgają okresu z roku 1946, kiedy to towary otrzymało Zjednoczenie Roszara w Wałbrzychu.

Cała grupa zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Doraźnym. Rozprawie, przewidzianej na okres 3-dniowy, przewodniczy sędzia Diel. Oskarżają: prokurator Leszczyński i przedstawiciel Komisji Specjalnej — Czesław Szczepaniak.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy składał zeznanie Barabasz.

Jutro podamy dalszy ciąg rozprawy. (p)

Harcerze z Chemikami utworzą klub ZKS „Chemia“

Odkryto się nadzwyczajne walne zebranie Harcerskiego Klubu Sportowego (HKS) w Łodzi w sprawie złączenia się z Związkowym Klubem Sportowym „Chemia“.

Zebrańnię zagal ob. Bielecki i zapoznał zebrańnych o wyniku przeprowadzonych na ten temat rozmów, po czym przedstawił Rady Kultury Fizycznej i Sportu Zw. Zaw. Chemicznego ob. Wiczerzyński omówił pokrótce strukturę organizacyjną sportu polskiego, w szczególności Związków Zawodowych.

Pod ożywionej dyskusji, w której padło szereg bardzo ważnych i ciekawych pytań, świadczących o tym, że nikomu z obecnych na zebraniu sprawa fuzji nie była obojętna, zebrani zdecydowali większością głosów postanowili połączyć się z Z. K. S. „Chemia“, przyjmując jednocześnie dla połączonych klubów nazwę Z. K. S. „Chemia“.

Ponieważ Nadzwyczajne Walne Zebranie Z. K. S. „Chemia“, które odbyło się w dniu 4 grudnia 1948 r. podjęło uchwałę — fuzji z H. K. S-em, obecnie już nie stoi na przeszkodzie ażeby wyżej wymienione kluby stworzyły jeden silny klub pod nazwą Z. K. S. „Chemia“ Łódź.

Nowy klub posiada sekcje piłki ręcznej, lekkoatletyczną, tenisa stołowego i pływacką, wśród których najsilniejszą jest sekcja siatkówki żeńskiej, która po zdobyciu mistrzostwa okręgu, jest najpoważniejszym kandydatem na zdobycie mistrzostwa Polski. Nie mniej silną jest sekcja lekkoatletyczna, o której w sezonie na pewno niejednemu raz usłyszymy. W ciągu br. przewiduje się utworzenie sekcji piłki nożnej, bokserskiej i tenisowej.

W tabeli bez zmian YMCA rywalizuje z ZZK

Cztery rozegrane ostatnio spotkania w koszykówkę o mistrzostwo ligi bynajmniej nie wpłynęły na zmianę tabeli. Drużyny utrzymały dotychczasowe lokaty. Jedynie szanse ZZK Poznań i YMCA Łódź do pierwszego miejsca wyrównały się całkowicie i o ile jedna z tych drużyn nie dozna niespodziewanej porażki, to rewanż ich 5 lutego w Łodzi zdecyduje o tytule mistrza Polski.

Poza tym Wisła odsunęła na razie od siebie widmo spadku z ligi i jeżeli dawać wiarę wypowiedziom jej kierownictwa, wywinduje się na jeszcze lepsze miejsce w tabeli.

Table with 4 columns: Rank, Team, Points, Goals. Includes teams like ZZK Poznań, YMCA Łódź, TUR Łódź, AZS Warszawa, etc.

Marsze i biegi orientacyjne

W Polsce powstaje nowa gałąź sportu. — Już w kwietniu odbędą się pierwsze biegi

Reorganizacja sportu w Polsce, której czołowym hasłem jest objęcie wychowaniem fizycznym szerokich mas społeczeństwa, wprowadza nową gałąź sportu, a mianowicie marsze i biegi orientacyjne — sport dla wszystkich: dla młodych i starych, dla kobiet i mężczyzn. Są to ćwiczenia bardzo zdrowe a przy tym nie polegające na wyścigu i nie wymagające specjalnego sprzętu.

Marsze i biegi orientacyjne rozgrywane są z dala od skupisk ludzkich i polegają na wykonaniu określonego zadania w terenie, przy wyłącznym posługiwaniu się mapą, busołą lub kompasem. Zadaniem takim może być najszybsze przebycie najkrótszą dostępną trasą terenu oznaczonego między dwoma punktami na mapie, szybkie odnalezienie w terenie celu oznaczonego na mapie itp. Tegoroczne imprezy w tej konkurencji rozgrywane będą zespołowo (drużyna składa się z 10 plus 1 uczestników). Miejsce i trasa marszu jest do ostatniej

chwili tajemnicą dla uczestników. Dopiero na starcie drużyna otrzymuje mapę z wyznaczonym dla niej zadaniem. Zawodnicy muszą szybko zapoznać się z mapą, wybrać najkorzystniejszą dla siebie trasę i ruszać w drogę.

Marsze i biegi orientacyjne to nie jest sport, w którym można zdobywać rekordy i poklask publiczności. Wymagają one dobrej kondycji, doskonale ćwiczą bystrość umysłu, szybkość orientacji i decyzji, oraz uczą polegać na własnych siłach.

Zawodnik, zamiast okłasków, ma pełne zadowolenie z dobrze wykonanego zadania, z przezwyciężenia wielu przeszkód i trudności na trasie, oraz pokonania własnej słabości.

Marsze i biegi orientacyjne są bardzo popularne w krajach skandynawskich. W Szwecji każdej niedzieli przeprowadza się setki takich biegów i marszów. Specjalny związek biegów orientacyjnych zrze-

sza przeszło 200.000 członków. Rozgrywane są w tej dziedzinie sportu najrozsławniejsze mistrzostwa do mistrzostw Szwecji włącznie.

W roku 1947 rozegrano w biegu orientacyjnym między państwowe spotkanie Krajów Północy: Finlandii, Norwegii i Szwecji, w którym w konkurencji indywidualnej i drużynowej — zwyciężyła Szwecja przed Finlandią.

O dostępności marszów orientacyjnych dla wszystkich świadczy ciekawy wypadek, który zdarzył się w Szwecji. W biegu orientacyjnym na ogólnym dystansie w linii powietrznej około 6 kilometrów zwyciężyła kobieta przed mężczyznami i to z różnicą pełnych 7 minut. Ona jedna wybrała drogę poprzez bagnisty teren (który inni, czytając mapę, uznali za nie do przebycia), zyskując przez to na czasie.

Celem zapoznania wszystkich z zagadnieniem marszów i biegów orientacyjnych Woj. Urz. Kult. Fiz. zwołał zebranie przedstawieli pionów patronalnych. Na zebraniu tym powołano do życia Tymczasowy Komitet Marszów i Biegów orientacyjnych, który zakreślił sobie plan na najbliższą przyszłość. Postanowiono zaopatrzyć się w odpowiednią ilość map szczegółowych, kompasów i busołów, oraz przeprowadzić pierwsze biegi na terenie naszego województwa już w kwietniu, a jesienią urządzić pierwsze zawody między okręgowo.

Biorąc pod uwagę, że marsze i biegi orientacyjne są dostępne dla wszystkich i przynosi korzyści osobiste uczestnikom, należy spodziewać się dużej frekwencji na starcie pierwszego biegu. A więc, nie traciemy czasu, którego do kwietnia zostało niewiele.

Ehrlich przegrał z Kawczykiem

Jak spisali się łodzianie na mistrzostwach w Lublinie

W Lublinie zakończyły się mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Ze względu na nadspodziewanie liczny udział uczestników nie wszystkie konkurencje zostały rozegrane. Przeprowadzono jedynie rozgrywki w grze pojedynczej męskiej i to nie zupełnie, pozostało bowiem do rozegrania spotkanie między Gajem (Warszawa) i Ehrlichem o pierwsze miejsce i tytuł mistrza, oraz gry pojedyncze i drużynowe pań.

W mistrzostwach brały udział okręgi: ŁÓDŹ, WARSZAWA, ŚLĄSK, RADOM, CZEŚCZOCHOWA, POZNAŃ, SZCZECIN, WROCŁAW, LUBLIN, GDAŃSK, KRAKÓW i POMORZE — w sumie 75 zawodników i 31 zawodniczek. Z okręgu łódzkiego startowało 8 zawodników: U-SZYŃSKI, WIKTOROWSKI, BEDNAREK, EADOWSKI, WYSTOP, LUTROSIŃSKI, STAMIROWSKI, PACAK oraz 6 zawodniczek: FURMAŃSKA, MICHAŁSKA, JUSZCZAK, HAJNYCH, WOJKOWSKA. Poza tym Łódź desygnowała do mistrzostw dwa zespoły żeńskie: FILMOWIEC i ŁÓDZIANKI.

W pierwszej rundzie odpadli: LUTROSIŃSKI, STAMIROWSKI, WYSTOP. W ćwierćfina-

le wyeliminowano dalszych: EADOWSKI, BEDNAREK, PACAK, WIKTOROWSKI. Do finału doszedł jedynie KRZYSEK po ciężkiej walce i zajął w ostatecznej klasyfikacji 5-te miejsce, dzieląc je przy tym z WIDEREM (śląsk). KRZYSEK spotkał się w finale również z Ehrlichem, ulegając mu w trzech setach w stosunku 20:22, 7:21, 12:21.

Rozgrywka o pierwsze miejsce i tytuł mistrza pomiędzy GAJEM (W-wa) a EHRlichem odbyła się dodatkowo w WARSZAWIE. Trzeci miejsce zajął OTREBA, 4) KAWCZYK. EHRlich miał ciężką przeprawę, gdyż w finale przegrał z KAWCZYKIEM (śląsk) 18:21, 21:23. Wynik ten był niespodzianką.

W konkurencjach żeńskich tytuł mistrzyni Polski w grze pojedynczej zdobyła BOJANOWSKA (YMCA Poznań), 2) KLISZOWA (śląsk), 3) ORŁOWSKA (Pocztowiec W-wa), 4) STRYCHARZEWSKA (Pocztowiec W-wa), 5) SŁIWKÓWNA (Piast), 6) BIBLECKA (Legia Kraków). W rozgrywkach drużynowych: 1) POCZTOWIEC (Warszawa), 2) PRZYSZŁOŚĆ (Warszawa), 3) YMCA (Poznań) i 4) PIAST (Gliwice).

Polska zgłoszona do udziału w pucharze Davisa

Polski Związek Tenisowy oficjalnie podał do wiadomości, że Polska została zgłoszona do tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa i weźmie w nich udział.

Losowanie zgodnie z tradycją, odbędzie się 2 lutego w Waszyngtonie. Wtedy dopiero dowiemy się kto będzie naszym pierwszym przeciwnikiem.



— Wiem wszystko. Wiedziałam od samego początku. Każdy list mamy był pełen pani.

Janka czuła, jak jej zaczyna płonąć twarz. Musiała być na pewno czerwona. Klara nie spuszczała z niej skupionych oczu.

— Obiecałam mamie, że wszystko, co mi się uda, załatwię dla pani. Żeby mogła skutecznie przyjść pani z pomocą, potrzebne mi jest pani całkowite zaufanie. O, niech się pani nie uśmiecha. To nie będzie takie łatwe. Ja rozumiem, pani wróciła z innego świata. Mogę się pani wydać czasami za despotyczną. Proszę mi zaufać i nie bać się o nic.

— Życie jest twarde. Żeby sobie wywalczyć stanowisko, trzeba dużo siły i hartu. Mało tego, trzeba znać ludzi i nie dać im się zdeptać. Jest pani u podnóża słomej góry. Ja znam trochę tę drogę wwyż, przeszłam ją niedawno sama. Dlatego mam nadzieję, że — może będzie umiała pani pomóc. W każdym bądź razie spróbujemy.

Janka spojrzała na nią z wymowną wdzięcznością.

— Byłam u Wyszogradzkiej. Nie rzucałam jej przecież pani rysunki. Muszę ją pani opisać, przyda się. Mądra baba, inteligentna, kulturalna, no i też do interesu. Arystokratka podobno, ale zajmuje się handlem, bo przecież sorze daje te swoje suknie. Nie ma przesądów, choć robi wrażenie dumnej. Jej bo-

giem jest pieniąż. Umie zarobić i cenę swój majątek.

— Do pracownic odnosi się dość ludzko, ale wyciągnęła by z każdego wszystko, co jej potrzebne. Jeżeli zorientuje się, że może jej się pani na coś przydać, nie puści od siebie. Ale gdy się przekona, że jest pani od niej zależna w stu procentach, stanie się pani jej niewolnicą. A umie wciągać ludzi na swoje ścieżki. Może ma nawet i serce, kto wie?

— Gdy mamę spotkało to... nieszczęście, opiekowała się nawet jakiś czas nami, dopóki nie zaczęłam zarabiać. Ja do niej nie czuję sentymentu.

— Przyjmie panią do pracy, podobały się jej rysunki. Część, jak pani już wie, wykorzystała.

— O jak to dobrze.

Janka nie umiała ukryć radości. Klara była poważna.

— Zanim pani pójdzie do Wyszogradzkiej, musi się pani przed tem uzbroić do walki z nią.

W oczach Janki pojawił się niepokój.

— Tak. Jeżeli pójdzie pani do niej śmiało, jak teraz, ona panią wykończy. Jej przedsiębiorstwo wyświe z pani wszystkie żywotne siły. Stanie się pani bezwolnym manekinem w rękach tej despotki.

scu może bym tak samo się czuła. Ale przecież nie może pani tak iść tam, do tego babskiego młyna.

— „Parisienne” to firma elegancka, bogata, zatrudniająca ładny sztab pracownic. Ubięrają się tam przynajmniej bogate panie, aktorki, kokoty.

— „Parisienne” jest modna. Należy do sztyku mieć suknię uszytą w „Parisienne”.

— Wyszogradzka ma łeb. Umie handlować i potrafi wyszukiwać sobie właściwych ludzi. Przyjmie panią. Wynagrodzenia nie podała, musi się zorientować, co pani umie.

— Ależ ja nic nie umiem.

— Za skromna pani. Coś nie coś pani umie. Umie pani rysować.

— Nie uczę się nigdy. A na modzie nie znam się zupełnie.

— Należy zaszłości zatem pani talentu. Rysunki pani podobały mi się. Jak na brak studiów, rzeczywiście zadziwiająco. Wyszogradzkiej pani o tym nie powiedz, ona zresztą pytał o nic nie będzie. Ważne jest to, na co się pani może jej przydać.

— Właśnie tego się obawiam.

— To już ona będzie się o to martwić. Ma obecnie dwie rysowniczkę. Oby były na jej koszt w Paryżu. Ciekawa jest pani, po tych rysunkach. Za te modele, które przyjęła, zapłaciła dobrze. Pieniądże leżą w banku, na pani koncie.

Gdy Klara wymieniła sumę, Janka była zdumiona jej wysokością.

— Wyszogradzka jest dobrą kupcową. Chce panią zachęcić. A teraz gowa do góry i śmiało na Wyszogradzką.

— Nie może pani okazać, jak jest nie pewna i lęka się swej pracy. Wszystko pani umie i wszystko pani potrafi. Mieszkała pani na prowincji, tam studiowała. Najnowszej mody z powodu... nieszczęścia, pani nie zna. Ale wystarczy, że obejrzy pani paryskie najnowsze żurnale, a da sobie pani doskonale radę.

— Mówię jak najmniej, tylko to co konieczne. Dać szefowej do zrozumienia, że miała pani już inne propozycje, ale jej firma pani imponuje. Trochę błagować, trochę głaaskać. Trudno, nie zbyt to etyczne, ale do walki niezbędne.

— I nie dać poznać swej słabości. Z personelem trzymać się na pewnym dystansie. Grzecznie, ale z daleka. To chciwe, zadowolone baby. Jedna drugiej chleb od ust by wydarła. Oczywiście nie wszystkie. Będą panią, nową, nicowac na wszystkie strony.

— Jak pani tylko odpocznie, zaraz jutro pójdziemy do fryzjera, kosmetyczki. Zrobimy panią na modną, elegancką kobietę. To jest pierwsza rzecz. Kobieta musi robić wrażenie. Sukienka na razie może być i ta. Pewno mamcja ją szyła, ma talent. Buciki musimy kupić zupełnie inne.

Janka musiała uśmiechnąć się, przypomniałszy sobie, jak wybierała w celii pantofle ze skromnej kolekcji biednego szewca. Czy to możliwe, że dopiero wczoraj wyszła stamtąd? Ze dopiero wczoraj pojechała Ewę Bonn, kobietę, która chciała odsunąć ją od Łęczy?

— W teatrze kostiumy do „Lady Mackbeth” na ogół przyjęto. Sztuka jest dopiero w opracowaniu. Potrzebne będą pewne zmiany w kostiumach, w zależności od dekoracji.

— Musi pani tam razem z nimi współpracować. Jest to praca dorwacza. Dekorator choleryk, norwowiec. Chciał mnie, ale ja nie mam czasu i nie umiem pracować pod czyjeś dyktando. Niech pani i tam spróbuje.

— A teraz całkiem inna sprawa. Pracę już pani ma. Trzeba teraz zająć się pani pomieszczeniem w Krakowie. Na razie, myślę, zamieszka pani u nas. Mammy wprowadzić tylko te dwa pokoje, ale sypialnia jest dość duża, pomieściły się wszystkie. Jeżeli nie będzie pani męczyło mieszkanie razem z nami.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater- skich lotników polskich



Długo trwała wędrówka Mrocza przez moczary i bagna. Wreszcie choraży wyostał się na twardy grunt i nie przytomny ze zmęczenia padł na miękkie pokrycie trawy i mchów. W tym stanie właśnie znaleźli go ludzie z oddziału partyzantów słynnego Ostapa.

Przepytali go, co on za jeden, poczem nakarmili do syta. Wypoczęty cokolwiek po trudach swego marszu, Mroczek stanął przed dowódcą oddziału. Stary, ale krzepki i potężny partyzant wziął od chorążego instrukcje i kazał opowiedzieć o wszystkich przygodach.

Gdy Mroczek skończył, Ostap myślał przez chwilę, po czym rzekł: — Przede wszystkim musimy odszukać twego przyjaciela, gdyż prawdopodobnie znajduje się on w wielkim niebezpieczeństwie. To mówiąc wydał natychmiast rozkazy i w chwilę później duży oddział wyruszył na poszukiwania.

Partyzanci posuwali się bardzo wolno, gdyż ludzie i konie zapadały często w miękkie, rozmokły grunt. Szli w zupełnym milczeniu. Wreszcie oczom ich ukazała się polana. Panowała tu cisza i tylko w oddali wiatr miał dopałąjącymi się zgliszczami leśniczków.

Coś nowego!...

W małym wstępnym hoteliku — gość wstaje zrana i żali się przed właścicielem. — Panie, nie mogłem zmrzyć oka przez całą noc! — Zdradz mi pan tajemnicę, skąd się bierze, u licha, tyle pluskw w jednym łóżku? — Czego pan chce? — odpowiada właściciel. — Przecież to jest dwuosobowy pokój!...

Państwo Pstryczkowie przygotowali dla gości niespodziankę. Oto córeczka gospodarza usiadła do fortepianu i zaczęła grać z wielkim uczuciem, że wszyscy goście usnęli. Trwało to z kwadrans, potem silne rąbnienie w klawisze znowu przywróciło wszystkim przytomność.

Gdy Pstryczkówna skończyła grę wniebo-wzięła i rozmarzona, podchodzi do niej jeden z gości i pyta uprzejmie: — Pani chyba musi bardzo kochać swój fortepian, prawda?... — O, tak... Bardzo! — To dlaczego go pani tak męczy?

Na ławie oskarżonych zasiadł nieogolony dryblas o twarzy boksera w najlepszej formie. Przewodniczący sądu, przeglądając obfity akt oskarżenia, zwraca się doń: — Oskarżony dokonał potwornego czynu... Jednej nocy zamordował właścicielkę sklepu, jej męża, troje dzieci, następnie poturbował mocno nocnego dozorcę i ciężko zranił dwóch milicjantów... Proszę powiedzieć, co to było? — Chwila słabości, proszę wysokiego sądu...

Pani Genowefa nie żyje w idealnej zgodzie ze swym mężem. Pewnego dnia podczas kłótni zwraca się doń: — Powiedz mi prawdę... Czy mógłbyś mnie zamordować? — Owszem, czasami tak!... — odpowiada zły... — Kiedy jestem bardzo zły... — To dlaczego nigdy nie próbowałeś pozabwić mnie życia? — Bo, wiedy wyobrażam sobie, że już nie żyjesz i to mnie wprawia w tak świetny humor, że przestaję być zły!...

Szczepienia ochronne przeciwko gruźlicy przeprowadza DCK

W ciągu zeszłego roku poddanych zostało szczepieniom ochronnym przeciwko gruźlicy kilkanaście tysięcy dzieci i młodzieży szkolnej. Akcje te prowadzi obok miejskich władz zdrowia w lokalach Przychodni, działająca w Łodzi misja Duńskiego Czerwonego Krzyża. W roku bieżącym akcja ta jest nadal kontynuowana w dotychczasowym zakresie. Przy ul. Lubelskiej 7 Duński Czerwony Krzyż przeprowadza badania i szczepienia przeciwgruźlicze dzieci i młodzieży w wieku od 1 roku życia do lat 18. Młodzież i dorośli nieobjęta dotąd akcją szczepień winna zgłosić się codziennie od godz. 15-ej do 18-ej.

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH GAZET PRZYJMUJE Biuro Ogłoszeń „PRASA” Łódź, Piotrkowska Nr 55 — Tel. 111-50 —

Łódź w nocy

Chłopcy „z papierosami” zniknęli zupełnie z ulic naszego miasta

Z poważną obawą o przeszłość naszego społeczeństwa myśleliśmy o dzieciach, które codziennie, a (raczej nocą) narażone były na zgubne oddziaływanie brudów i metów wielkomiejscowej ulicy. Niejednokrotnie zajmowaliśmy się na łamach naszego pisma tym problemem, pisząc o zjawisku uprawiania nocnego handlu papierosami, balonami itp. przez nieletnich.

Wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo, które dla tych dzieci wynika z dalszego kontynuowania tego zajęcia. Rozwinięty bowiem u dziecka zmysł spostrzegawczości notował w czasie nocnych godzin wszelkie zjawiska, zachodzące o tej porze na ulicy, które utrwalając się później w jego pamięci — pacyły z gruntu nawet dobry charakter.

Stąd też tak często widziane grupki

nieletnich chłopców — handlarzy papierosami, którzy w bramach i innych ciemnych zakątkach obficie raczyli się alkoholem. Tu również na ulicy, rodziła się myśl organizowania szajek i band, tu planowano włamania, kradzieże itp.

Przed wychowawcami w szkołach wyrosło poważne zagadnienie uratowania dzieci, wkraczających na drogę przestępstwa. Na szczęście, sytuacja została już prawie zupełnie opanowana. Szeroko rozgałęziona sieć nowopowstałych świetlic szkolnych daje tym dzieciom tak potrzebną pomoc w formie wskazówek wychowawczych, przyjemnych zabaw i rozrywek kulturalnych.

Ze problem „chłopców z papierosami” znikną coraz bardziej z naszego wojennego życia społecznego, należy

również zawdzięczać Milicji Obywatelskiej, która tym razem wystąpiła nie w charakterze stróża bezpieczeństwa publicznego, lecz opiekuna. Często organizowane akcje o wybitnie społecznym charakterze przyczyniły się do tego, że dzisiaj prawie się nie widzi nocą dzieci.

A to jest już powód do radości. Im bowiem dalej odsuniemy dzieci od brzoziennego w skutki kontaktu z nocnym życiem miasta, tym spokojniej będziemy mogli myśleć o ich przyszłości. (kl)

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27. Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista p. t. „ROZBITY DZBAN” w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego.

Teatr „ARLEKIN” Dnia 17. 1. 49 r. Dziś teatr nieczynny

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ) Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE”. Autor ukazuje metody brutalnego bogacenia się fabrykantów podczas ostatniej wojny i wynikające stąd ostre konflikty moralno - społeczne między starym a młodym pokoleniem. Przekład sztuki i reżyseria Ryszarda Ordyńskiego, dekoracje wg. projektu Józefa Rachwałskiego. Zespół tworzą: Kunina, Gosławska, Kozierska, Drohocka, Pietraszkiewicz, Szymański, Śródka, Warmiński i Wilamowski.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21 Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga „EW NA PLACU”. Na scenie Państwowego Teatru Powszechnego ukazuje się wkrótce komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW”. Ukazuje się ona w nowej oprawie scenicznej i kostiumowej Jerzego Zaruby z gościnnym występem Adolfa Dymyńskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34. Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedia farsa Ł. Pietrowa „WYSPA POKOJU”. Dziś passe - partout nieważne. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243. Dziś i codziennie „PIEKNA HELENA” opera komedia w 3-ech aktach J. Offenbacha.

Teatr „OSA” Traugutta 1 (w sal. „Syrany”) Codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PORWA NIE SABINEK” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

UWAGA DZIECI! Teatr Lalek „Faramuska” czynny w niedziele i święta godz. 12.00 i 14.00 SZOPKA POLSKA Moniuszki 4a — YMCA.

OGŁOSZENIA DROBNE

DENTYŚCI Lekarz - Dentysta Zofia BALICKA Laboratorium Zębów Sztucznych Moniuszki 11 tel. 151-15. 33k

Kupno - Sprzedaż SREBRO (ziom, monety) stale kupujemy Sklep zegarmistrzowski. Wieckowskiego (dawn Śródmiejska) 6 84k

PIANINO kupię na tuchmiast cena obojętna. Oferty do Administracji pod „Adwokat” 162g

POKOWE futro kupię zaraz. Cena obojętna. Oferty pod „Inżynier” 161g

SPRZEDAM harmo nie włoską 4 registry 120 basów. Kilińskiego 40 - 6. 165g

KUPIĘ streptomycynę 20 grm. Żeromskiego 23 Grabski Stanisław. 174g

KUPIĘ maszynę do kręcenia lodów dużą najchętniej nowoczesną. Wiadomości Cukiernia Łódź Nowomiejska 11 tel. 168-49. 177g

NAUKA SZKOŁA TANCÓW Wł. Cyrulskiego Łódź Kilińskiego 85. Tańca narodowe nowoczesne. Zapisy od 14 - 21. 151k

POMOCNICA domowa (gospośnia) potrzebna Piotrkowska 122 - 14. Pracownia bielizny parter. 168g

POSZUKUJE pracowników do maszyny saneczkowej Łowicz, Bródna 9. Tel. 82. Zapewnione mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. 173g

ROZNE ADMINISTRACJE do mu obejmę za udzielenie kulturalnego pokoju używalności wygodny i kuchen. Oferty „Bezdzietni” „Prasa” Piotrkowska 55. 175g

PRZYBLAKAŁA się wilezyca. Gdańska 76 m. 21. 172g

Program radiowy na środę

Ciekawsze audycje 12.00 Wiadomości południowe. 12.30 Koncert dla szkół. 15.30 Przegląd lisa - witalisa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.45 Gramy w szachy. 17.00 Melodie filmowe i operetkowe. 18.00 Koncert solistów. 18.35 Stare i nowe. 19.00 Wojskowa audycja świetlicowa. 19.25 Kwadrans piosenek. 19.40 Wszelchnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Audycja Chopinowska. 21.40 Poezja walki. 22.00 Muzyka do tańca. 23.00 Ostatnie wiadomości.

KINA

ADRIA — „Zakazane Piosenki” BAŁTYK — „Dzwonnik z Notre Dame” BAJKA — „Zenobia” GDYŃA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 3

HEL — „Kopciuszek” MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii” POLONIA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny”

PRZEDWIOŚNIE — „Gilda” ROBOTNIK — „Słońce wschodzi” ROMA — „Krakati” REKORD — „Dusza Czarnych”

STYLOWY — „Szalony lotnik” SWIT — „Serenada w Dolinie Słońca” TEZA — „Sen o miłości”

TATRY — „Wesoły pensjonat” WISLA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny”

WOLNOŚĆ — „Niecierpliwość serca” WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame” ZACHĘTA — „Guramiszwiłł”